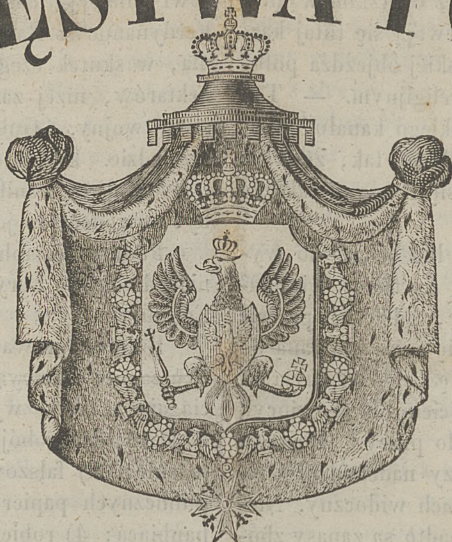
№. 219. w Piątek dnia 19. Września 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Proces czeladzi stolarskiéj w Paryżu. (dokończenie.) — Dzienniki francuzkie wyrok sądu policyi poprawczéj ferowany w sprawie czeladzi stolarskiéj uczyniły przedmiotem roztrząsania politycznego. Jedni się skarżą na niesprawiedliwość wyroku, dowodząc, że gdy nikogo w szczególności zmusić nie można do pracowania za cenę, która mu się zdaje za niską, nie można też uważać za przewinienie, gdy czeladź społem dla téj saméj przyczyny roboty u majstrów opuszcza. Jeżeli jednak prawa, w téj spólności postanowienia dobrowolnego, upatrują karygodną koalicyę, dowodzi to, że są niedostateczne i za surowe, a nadewszystko, że mają sam interes chlebodawców na celu. Inni znowu dzielą zdanie wyrokujących. Uważają zmowne opuszczenie warsztatów za niebezpieczne dla towarzystwa, za rzeczywistą zmowę, w duchu przyniesienia szkody i uszczerbku majstrom zawiązaną; że to jest niepozwolony środek, wymożenia na majstrach wyższéj płacy; że tak jak się im dziś zachciało 5 fr. dziennie, po niejakim czasie mogliby zażądać 6 i więcéj, i tych samych zawsze użyć środków przymusowych, które nietylko handel i robotę tamują, ale rzucają niezgodę między majstrów i czeladź. Zmowa taka jest zawsze dowolnością i gwałtem wyrządzonym, zaraża złym przykładem, i że zatem jéj prawem zagrodzić należy i wypada. Dziennik ministeryalny dodaje nawet, że podobna koalicya chce zmusić społeczność, ażeby na sobie samobójstwo popełniła. — Zapewne że po jednéj i po drugiéj stronie są słuszne powody, bo kwestya ta jest bardzo względna, gdyż od okoliczności zależy. Jak policya z urzędu przestrzega, aby piekarze chleb piekli po wadze stósownéj do ceny zboża, jak dogląda tego, aby miary były sprawiedliwe, i nie spuszcza się tu na konkurencyą piekących chleby najtańsze i największe boby ta lud ubogi od przedrożenia chleba nie zabezpieczała; — tak też rząd w to wchodzić powinien, aby majstrowie nie wyzyskiwali (exploatowali) pracy robotników, bogacąc się nią, a płacąc ją zbyt nisko. Konkurrencya nic tu nie pomoże, bo gdy kilku majstrów wyżéj płacić będzie robotę, będą prawda zawsze mieli czeladź garnącą się do nich, ale że wszystkiéj potrzebować nie mogą, reszta musi iść w robotę do tych co mniéj płacą. Zmowa dowolna czeladzi zapewne zakazaną być musi, wszelako jeżeli nastąpiła z koniecznych i gwałtownych potrzeb, którym zaradzić w drodze prawa nie można, trudno za nię karać. Sąd przysięgłych powinienby tu wyrzec swoje winny lub niewinny.

Złe leży głębiéj, i nie umarza się wyrokiem sądu policyi poprawczéj. Dziś klassy robocze czuć zaczynają niestósunek pracy swojéj do wynadgrodzenia za nią, a czują to tém bardziéj, że tą pracą, którą za bezcen sprzedają, bogacą się ich chlebodawcy. Zeznanie majstra Saint Salvi, dowodzące że dwudziestu majstrów straciło przez owo grève przeszło 200,000 fr., wskazuje dostatecznie, jakie zyski tam ciągną stolarze majstrowie ze stolarzy czeladzi, i jaki mimo takich zysków w nich upór, nie powiększenia ani o pół franka płacy dziennnéj tym, którzy im majątku w takim stosunku przysparzają. Koalicye stolarzy w Paryżu powtarzały się już dawniéj w roku 1822. i w roku 1833.; powtarzały się i powtarzają w innych także rzemiosłach i fabrykach, i nie będzie im koniec, dopóki prawodawstwo narodowe nie weźmie w opiekę klassy ludu roboczéj i nie zasłoni ich od wyzyskiwania tak niemiłosiernego pracy robotników. Koalicye ich dzisiejsze do opuszczenia roboty u majstrów niczém inném nie są jak powtórzeniem w innéj formie wyjścia ludu z Rzymu na górę świętą. Te same przyczyny rodzą te same skutki. Trzeba i tu nowoczesnego Merzeniusza Agryppy.

Berlin. — Spodziewają się tu w tych dniach rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, względem zakazu wywozu z Pruss ziemniaków. Trudno w téj chwili rozpoznać, o ile należy ograniczyć wywóz ten za granicę, kiedy w wielu prowincyach albo miernie albo wcale się nie obrodziły, przy nieurodzaju innych płodów ziemi, a przytém z Amsterdamu, Bruxelli i Antwerpii nadchodzą tu wielkie zamówienia. Nie cieszy nas to bynajmniéj, że widzimy na naszych dawniéj spokojnych targach ruch wielki i krzątanie, przy zakupowaniu zapasów zbożowych. Przytém ceny potrzeb do życia bardzo się podniosły.

Nasi protest-katolicy otrzymali niespodziewane wsparcie. Pewien lord przybył tu z polecenia jednego towarzystwa londyńskiego i natychmiast przy-

TOWARZYSTWA, STOWARZYSZENIA, KASYNA.

(Ciąg dalszy.)

I znów się wszczęły dawne hałasy i krzyki. — Towarzystwo bliskie było zupełnego rozwiązania, bo tylko kordy rozstrzygnąć były mogły wątpliwość i na jednę stronę przeważyć szalę zwycięstwa, a w owym czasie szlachta kordów już nie nosiła. — Nic więc nie pozostawało, jak rozejść się zaprojektowanemu towarzystwu i unieść z sobą pod domowe strzechy zaostrzone żądła dawnych niechęci. — Aliści opatrzność czuwająca zawdy nad dziećmi i ludźmi wielkich przeznaczeń, nie chciała, widać, ażeby przedwcześnie upadło i zmarniało przedsięwzięcie, mające na celu zabawy i jeszcze tam jakieś potrzeby kraju; zesłała mu przeto zbawcę w osobie pana Zgódki. — Osoba pana Zgódki była średniego wzrostu i wieku — piastowała w powiecie piękny urząd pojednawcy, pośrednika, mediatora, kwietysty, a na zgromadzeniach sejmikowych zajmowała środek izby. — Trzeba wam bowiem wiedzieć, mili czytelnicy, że wszystkie ówczesne zgromadzenia i zebrania powiatowe cechował skład konstytucyjny — była to jeszcze choroba szlachecka przeciągająca się od czasu ostatniéj rewolucyi. — Pan Zgódka nie mógł się zjawić w lepszą porę; — pochwyciwszy chwilę osłabienia gardeł i krtań krzykaczy, przemówił:

„Moi panowie! — i o cóż nam idzie — o ustalenie pisowni polskiéj, czy o zawiązanie się w obywatelskie towarzystwo? Wstyd byłby nie-słychany, gdyby rzecz tak błacha, jaką jest jedna litera, jaką są nawet dwie litery, gdyby mówię rzecz tak błaha niweczyć miała nasze piękne i wzniosłe zamiary. — Mniejsza o to, czy się kassyno pisze przez jedno s, czy przez dwa, gdybyśmy się jeno kassynem nazwać mogli, gdybyśmy się w nie zawiązali; należałoby właściwie zgodzić się na pierwszy lepszy sposób pisania i trzymać go się na potem; — ale ponieważ w dzisiejszem zgromadzeniu niewidzę skłonności ku zgodzie, a pozwolić z drugiéj strony na to niewypada, ażeby się zaprojektowane towarzystwo rozbić miało o jednę literę dodaną lub ujętą z wyrazu, sądzę przeto, że dla pojednania zdań rozdwojonych przyjąćby należało obadwa sposoby pisania i dla tego wnoszę, ażeby we wszystkich urzędowych czynnościach Towarzystwa wyraz kasyno pisanym był raz przez dwa, drugi raz przez jedno s.

Byliby się wszyscy na to chętnie zgodzili, szczęśliwi, że nie ubliżając koterýjnym swoim godnościom, będą się mogli wspólnie bawić, Pisklacze i Prezesowscy pod czas bliskiego karnawału; ale się nowa w wykonaniu podanego projektu okazała trudność: jak tu utrzymać kontrolę pisanych wyrazów, któraby mogła być rękojmią, że stronnictwo dwu-esowe nie doznało krzywdy ze strony jedno-esowego Sekretarza, piszącego wyraz kasyno częściéj przez jedno s, niż przez dwa—lub odwrotnie. — Dla usunięcia téj trudności zaprojektowano wybór komitetu ortograficznego, mającego trutynować akta i każdemu walnemu zebraniu zdawać sprawę z liczby dwu-esowych i jedno-esowych wyrazów; — co znowu wszyscy chętnieby i jedno-myślnie byli przyjęli, gdyby go nie był zaćmił nowy projekt, upraszczający zawiłą manipulacyę pierwszego w ten sposób, że radził wybierać kolejno z każdego stronnictwa miesięcznego sekretarza, przezco wilk byłby syty i koza cała. — Walczyły jeszcze z sobą te dwa projekta w dyskusyi nader ożywionéj, kiedy zapał walczących przerwał i ostudził następujący głosem pan Baczek, zajmujący prawy środek lewéj strony w izbie:

„Szanowni Obywatele! Dzień dzisiejszy zbyt jest ważnym i uroczystym, ażebyśmy czynności naszych nie mieli miarkować i cechować głę-

szedł w pomoc tutejszéj gminie i dziś wyjeżdża w towarzystwie reprezentanta jednego naszéj gminy do Piły, aby się rozmówić z Czerskim w interessie tutejszych zaprotestowanych katolików. — Spodziewają się tutaj kardynała księcia Altieri, który w sprawach kuryi rzymskiéj objeżdża południowe Niemcy, aby przypatrzyć się bliżéj zabiegom religijnym. — Tysiące rąk zatrudnionych teraz jest u nas około landwerskiego kanału, około kolei żelaznych, i przy zakładaniu rur do gazu miejskiego tak, że teraz dostać nie można robotników. — Mnóstwo u nas uwija się Rossyan tak, że wszystkie hotele są zajęte.

Królewiec. — W naszéj prowincyi wielka czuje lud ochotę do wychodztwa do Ameryki. Nie tylko w Gumbinie cisnęły się tłumy wieśniaków do gmachów regencyjnych po pieniądze na drogę, gdzie ich przecie przekonano o błędzie, ale i tutejsza regencya widziała się spowodowaną do oświadczenia, iż nie popiera wychodztwa, ani też pieniężnego wsparcia na drogę nie udziela. W rzeczy saméj byłoby to nieszczęściem dla prowincyi, gdyby się z ludu ogołociła, kiedy i tak zbywa na sile do pracy. Bieda tu istotnie jest nader dotkliwa, a jeszcze zwiększy się przy nadchodzącéj zimie, gdyż żniwo złe wypadło, a nieurodzaj w ziemniakach widoczny. Niewczesne deszcze bardzo zaszkodziły żniwom, szczupłe nadto są zapasy zboża z przeszłego roku, a przy wysokich cenach zboża w Hollandyi i Anglii trudno się spodziewać dowozu z zagranicy. Wczoraj wieczorem na wezwanie umieszczone w gazecie, zgromadziło się mnóstwo ludzi w jednym hotelu, aby się naradzić nad wychodztwem w masie do Ameryki. Rzecz ta jest jeszcze daleką, ale o niéj na serjo myślą. Dwa jednak utworzyły się stronnictwa, na czele jednych stoi Dr. Keler, który oświadcza się za brzegami Mosquito, na drugiéj czele Dr. Sauter, który przenosi Texas nad brzegi Mosquito. Tymczasem stronnictwa te nie mogły się porozumieć i naznaczono drugie zgromadzenie na dzień 11. Września.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 11. Września. — Pewne pismo tutejsze dziwi się bardzo, że zawsze przyszły rejent Francyi nie jest obecny, kiedy Wiktorya odwiedza Ludwika Filipa lub wzajem Ludwik Filip ją odwiedza. Kiedy przed dwoma laty królowa przybyła do Eu, znajdował się książe Nemours w Bretanii; udając się król do Anglii niemiał w towarzystwie swém księcia Nemours. Teraz znów książe rejent przyszły odjechał do Hiszpanii.

W miesiącu Maju tego roku podał generał-porucznik Lamoricière, teraz zastępca generał-gubernatora Algieru, pamiętnik wielu władzom królewskim i marszałkowi Bugeaud, w którym znajduje się oprócz opisu stosunków algierskich, plan do kolonizacyi. Kreśląc Lamoricière charakter, obyczaje i zwyczaje mieszkańców Algieru, podaje całą ludność Algieryi na 120,000 głów, która płaci 5 milinów franków podatku. Kolonizacya jest tylko w dwóch przypadkach podobna, jeżeli poparta zostanie kapitałami, a drugie ludnością nową, pięć do sześciu razy przenoszącą ludność miejscową. Chcąc tego dopiąć, należy zapewnić korzyści tak kapitalistom, jak kolonistom. Do tego należy, przeniesienie prawodawstwa macierzystego kraju do kolonii, izby hypotecznéj, szkół gospodarstwa wiejskiego i wzorowych gospodarstw, przytém należy równo obchodzić się ze wszystkiemi kolonistami. Lamoricière radzi nagradzać te rodzaje gospodarstwa wiejskiego, które wymagają szczególniejszéj pracy i mozołu. Po ubezpieczeniu stosunków własności wszystkich kolonistów, spodziewa się, że wiele ziemi nabyć można od pogranicznych pokoleń, które nie są właścicielami tych ziem, lecz tylko z nich użytkują. Plan ten Lamoricièra ma się podobać dworowi tuileryjskiemu. Za pierwszy dowód posłużyć może odstąpienie ziemi Ferdynandowi Barrot. Marszałek Bugeaud nie chciał uznać tego odstąpienia, w skutek czego, odjęto mu prawo rozdzielania gruntów wyżéj 100 hektarów, niżéj zaś 100 hektarów przyznano prawo rozdziału ministerstwu wojny. Gubernatorowi pozostawiono doradczy tylko głos w tym względzie. Bugeaud trzymał to rozporządzenie do 20. Sierpnia w tajemnicy i wydał d. 9. manifest do armii względem kolonizacyi wojskowéj. To miało być powodem do jego odjazdu i upadku jego systematu.

Podług Sémaphore z Marsylii donoszą, iż książe marokański Ben Serrur nie uda się do Paryża, lecz odpłynie najbliższym pakietbotem z Marsylii do Egiptu.

Buletyn prawa z 21. Czerwca 1845. zawiera układ zawarty między Prussami a Francyą względem wymiany zbrodniarzy. Zbrodnie, które pociągają za sobą wymianę, są następujące: 1) morderstwo, otrucie, ojcobójstwo, dzieciobójstwo, i dopuszczenie się gwałtu na wstydliwości; 2) podpalanie; 3) fałszowanie dokumentów, naśladowanie bankowych biletów i publicznych papierów, które w saméj Francyi pociągałoby karę cielesną i hańbiącą; 4) robienie i wydawanie fałszowanéj monety, i papierowych pieniędzy; 5) fałszywe świadectwo i uwodzenie świadków; 6) kradzież; 7) kradzież publicznych depozytaryuszów, jeżeli we Francyi są na to cielesne i hańbiące kary postanowione; 8) zdradliwe bankructwo.

Flota, która pod kontr-admirałem Deschênes wypłynęła z Tulonu dnia 6. Września, składa się z 7 liniowych okrętów i jednéj fregaty parowéj, mając na pokładzie 5,000 osady.

Czytamy w Algérie: Postanowienie królewskie mianujące jenerała Lamoricière gubernatorem tymczasowym jest nader ważne, znaczy ono początek nowéj ery dla naszych posiadłości afrykańskich. Tak więc gubernatorstwo jeneralne powierzoném zostało jednemu z tych ludzi młodych wiekiem a starych zasługami, których zycia pragnęliśmy całém sercem. Jenerał porucznik Lamoricière należał do armii, która podbiła Algier 1830 r. Pełen podziwienia na widok tych pięknych okolic, pociągany żywą sympatyą ku krajowéj ludności, pojął w pierwszych dniach zaraz wielkość nowego dzieła, które Francya miała wykonać i poświęcił się mu cały. Był on porucznikiem w korpusie inżynieryi, ale jego duch energiczny uważał te sferę za zbyt ciasną dla siebie; by w bliższych zostawać stosunkach z krajowcami zapisał się na liście oficerów, którzy mieli dowodzić korpusami piechoty krajowéj. Zostawszy kapitanem zuawów poświęcił się z gorliwością nauce języka arabskiego, i w kilka miesięcy już widzimy go w rocznikach Algieryi jako pełnego ducha i przenikliwości pośrednika pomiędzy Arabami i Francuzami, i jako oficera pełnego zdolności i odwagi. — Nie myślemy wcale określać tutaj rozmaitych odcieni świetnego zawodu jenerała Lamoricière i chcieliśmy tylko wskazać, że od lat piętnastu nowy gubernator jeneralny rozbiera kwestye najciekawsze, tyczące się organizacyi zwyciężonego ludu, że mówi językiem arabskim, że dowodził już krajowcami, że jest uczniem téj wielkiéj szkoły Napoleona, a przez swe wychowanie politechniczne, będąc w tajemniczony wszystkie tajniki umiejętności i przemysłu, zdołał przez piętnastoletnią praktykę we wszystkich stopniach hierarchii, na rozległéj widowni poznać wszystkie tajniki i wszystkie szczegóły dowództwa ludźmi i kierowania sprawami. Otóż niezmierna to korzyść dla Algieryi być rządzoną przez człowieka, który się rozwinął w jéj łonie, który w niéj położył wszystkie swe nadzieje sławy i ambicyi, równie poświęconego obydwom interesom, arabskiemu i francuzkiemu, których pogodzenie może jedynie zapewnić przyszłość naszéj kolonii. Jenerała Lamoricière znają wszyscy

---

boką rozwagą —; pamięć dnia tego przejdzie niewątpliwie w daleką potomność; pilnujmy się tedy i baczmy, abyśmy sobie u wnuków naszych zasłużyli na imie godnych synów dziewiętnastego wieku oświaty i nauki. — A cóż, pytam was szanowni Obywatele, powiedzianoby o nas za lat kilkadziesiąt, gdyby się w aktach towarzystwa znalazły oczywiste do wody, że woleliśmy, czy to przez opieszałość, czy też z innych chwilowych względów, chłodować raczéj błędom, niż prawdę rozświecać i popierać. — Nie jestem wcale tego zdania, ażeby to obojętną było rzeczą, czy wyraz kasyno tak, czy owak się pisze; — mniéj jeszcze słuszności przyznać mogę tym, którzyby obadwa sposoby pisania chcieli w jedne wprowadzić akta: byłoby to nosić płaszcz na dwóch ramionach, na dwóch stołkach siadać i dwom panom służyć, a w potomności wydać się na żart i pośmiewisko. — Dla tego wnoszę, ażeby przedewszystkiem wybrano komitet, któryby się zajął wypośrodkowaniem wątpliwéj ortografii rzeczonego wyrazu, czy to przez własną gorliwość i pracę — czy też zasięgając rady mężów uczonych, na których dzięki Bogu nie brak ojczyźnie naszéj.«

W tym duchu prawił p. Baczek; — ale nierównie wymowniéj i piękniéj; — przyklasnęło mu całe zgromadzenie, zgodziło się na jego projekt i wybrało komitet. — Pierwszy tedy komitet towarzystwa zawiązanego w celu zabawy, wybrany został w celu wypośrodkowania ortografii. — Piękna zabawa! — Ależ też członkowie komitetu niegłupi byli zajmować się osobiście ortograficznemi badaniami; powierzyli raczéj tę pracę pewnemu uczonemu mężowi, który nawet po za powiatem miał sławę biegłego archeologa; jakoż po pół rocznem oczekiwaniu odebrali kilko-arkuszową ciężkouczoną rozprawę, w któréj mąż ten szanowny nadmieniwszy, jak wiele ksiąg przewertował, zanim mu się nareście pewnego pięknego poranku udało wpaść na ślad w Bollandystach w żywocie Ŝgo Benedykta i odkryć to, czego szukał, — a co znaleść mógł w pierwszym lepszym Słowniku konwersacyjnym, zawyrokował ostatecznie, że wyraz kasyno wywodzi się od monte Casino, góry położonéj w prowincyi neapolitańskiéj w Terra di Lavoro, na któréj znajdował się najstarszy klasztor Benedyktynów, trudniących się sztuką lekarską, do któréj ziół skutecznych sama góra w wielkiéj im dostarczała ilości; posiadali prócz tego cudowny balsam z góry Sionu i znali siłę rośliny Diptam, gojącéj wszelkie rany i uśmierzającéj bóle suche. — Biegłość lekarska Benedyktynów, również jak czystość powietrza i czarująca piękność położenia góry, z któréj widok szeroki odkrywał się na Włochy całe, — wszystko to sprowadzało w to miejsce mnóstwo chorych, którzy powróciwszy do zdrowia, przesiadywali tam zwykle przez czas niejaki, lub w umówionéj porze zjeżdżali się znowu: — Z czasem weszło w modę odwiedzać monte Casino, tak jak dzisiaj wody niektóre — dla zabawy; — póżniéj jeszcze towarzystwa zawiązane i bawiące się na górze, zbierały się gdziekolwiek w dolinie, — ale przez pewną wdzięczność dla miejsca, które jednym przywróciło zdrowie, drugim się stało pamiątką chwil słodko spędzonych: — nazywały się te towarzystwa kasynami, — co póżniéj tak się rozpowszechniło, że wszystkie towarzystwa zabaw nazwę kasyn przyjęły. — Wracając do założenia ortograficznego, należałoby wyraz kasyno pisać przez jedno *s i*, czyli kasino; — ale ponieważby taka pisownia mogła w języku polskim dać powód do fałszywego wymawiania kaśino, a do fałszywszéj jeszcze derywacyi od Kasi, najstósowniéj przeto będzie pisać kasyno przez jedno *s i y*; przez co wymagalnościom włoskiego źródłosłowu i polskiéj wymowy zadość się stanie. —

Taka mniéj więcéj była treść uczonéj rozprawy uczonego męża, po któréj przeczytaniu na zwołanem nadzwyczajnem walnem zebraniu To-

pokolenia; mają w nim zaufanie, bo wiedzą, że lubi Arabów, że zna i stara się poznać ich potrzeby. Będzie mógł sam przez siebie ułatwiać wszystkie sprawy tyczące się krajowców; napojony rozległemi zasadami wychowania społecznego, nie będzie potrzebował, by mu przypominano, że organizacya armii nie może służyć za kartę dla społeczeństwa nowego. Niech gubernatorstwo tymczasowe pana Lamoriciere trwa tylko trzy miesiące, jak niektóre osoby mogą mniemać, lub niech się przeciągnie aż do stanowczego zatwierdzenia go na téj posadzie, zawsze zyskujemy dla Algieryi ten fakt, zarządu przez człowieka zdolnego ku temu i stosownego. Już teraz ustaną przywoływania do Algieryi jenerałów zupełnie obcych téj stronie, a za których Francya i jéj osada drogo zawsze musiała płacić lata nauki. Nawet wówczas, gdyby marszałek Bugeaud, czemu wierzyć nie możemy, wrócił do Algieryi, po nim nie będzie można powierzyć nikomu gubernatorstwa jeneralnego w Algierze tylko ludziom wzrosłym w sławę w téj stronie, oddanym téj sprawie szczegółowo, pomiędzy którémi jenerał Lamoriciere pierwsze miejsce zajmuje. Marszałek Bugeaud był ostatnim gubernatorem wojennym, ostatnim stronnikiem agitacyi i gwałtu, jako srodków podboju. — Jenerał Lamoriciere zna także wojnę i prowadził ją nie z mniejszym blaskiem i szczęściem jak marszałek Bugeaud, ale wiódł ją z umiarkowaniem i ludzkością. Dowodzą tego najlepiéj raporta z prowincyi Oranu od 1841. roku, a dla ludzi znających rzecz, zajęcie Maskary, podbicie Haszem, które zmusiło emira do zamienienia całéj prowincyi Oranu w Smalę, są faktami godnie odpowiadającemi na wszystkie walki 1844. r. Bo młody jenerał pojmował, że wojna jest tylko środkiem a zarząd i administracya prowincyi może tylko zapewnić przyszłość. — Kiedy w czasie bankietu danego dlań w Marsylii, marszałek Bugeaud powiedział: Podbój orężem już jest dokonany; sam wskazywał koniec swego zawodu. — Po zgnieceniu potęgi Abd el'Kadera, po podbiciu pokoleń, jego missya już spełnioną została, po wynadgrodzeniu traktatu z nad Tafny, może się cofnąć i spocząć na laurach z pod Isly. Zgubiła go jego ambicya, gdy chciał koniecznie zachować położenie, w którém się na nic nie przydał. Jego czynność zastosowana do administracyi wyrodziła tylko bezrząd; popełniał tam same tylko błędy; od roku słońce jego sławy coraz bardziéj ciemniało, i wkrótce pozostanie mu tylko sława niezmordowanego żołnierza. Chwila jeszcze nie przyszła, aby każdemu wydzielić jego część w sławie podboju Algieryi orężem, ale nadejdzie czas, w którym pan Bugeaud będzie musiał pozwolić wymienić obok swego imienia imię ministra, który go tak dzielnie wspierał, nie odmawiając niczego i zyskując dlań wszystko, czego tylko zażądał dla zwycięzenia Abd el Kadera; oficerów służących pod jego rozkazami, którzy się przyczynili tak wiele do skutku działań wojennych. Nie zapomniemy także o izbach, które przez swe głosy powiększały bezustannie budżet i skład armii. Pozostaje teraz uorganizowanie zarządu krajowców, by nasi koloniści znaleźli w nich pomocników nie zaś nieprzyjaciół. W tym względzie pan Lamoriciere daleko jest stosowniejszym jak marszałek Bugeaud. Zna z gruntu, ponieważ im się w praktyce oddawał, wszystkie potrzeby Algieryi; nie będzie się dał prowadzić na paskach nikomu. Będąc człowiekiem naszego wieku, nie wyssał żadnych podań ucisku militarnego, a chociaż jest już żołnierzem sławy pełnym niezawodnie pamięta dobrze, że we Francyi tytuł obywatela droższym jest jeszcze od sławy żołnierza. Tak więc rzucimy wreszcie drażniące kwestye, które namiętna polemika budziła od kilku miesięcy, uwaga przyjaciół Algieryi zwróci się w zupełności na prace administracyi i na przedsięwzięcia przemysłowe. Rozprawy, stawszy się spokojnemi, oświecać będą, a prasie algierskiéj wróci się prawdziwe jéj posłannictwo.

Konstytucyonel umieścił następujący nekrolog zmarłego Royer-Collarda. Urodził się on w Sompuis pod Vitry-le Français roku 1763., umarł d. 4. Września 1845., żył przeto lat 82. Szkoły odbył w Chaumont w kollegium ojców chrześciańskiéj nauki, kongregacyi, do któréj jeden z stryjów jego należał; poczém przez czas niejaki wykładał matematykę w kollegium St. Omer, które po wypędzeniu Jezuitów przeszło w ręce doktrynerów. Wkrótce jednak porzucił zawód nauczycielski i przeszedł do sądownictwa, w którém urząd adwokata przy sądzie paryzkim sprawował, w chwili gdy rewolucya wybuchła. Royer-Collard przyjął jéj zasady, lecz z ową oględnością i umiarkowaniem jakie szczególniéj charakter jego cechowały. Po 10. Września 1792. był członkiem gminy paryzkiéj a nawet jéj sekretarzem, wszakże napróżno Danton kusił się przeciągnąć go do stronnictwa Jakubinów. Royer-Collard wolał raczéj podać się o uwolnienie i wrócił do Sompuis na łono rodziny. Tam zostawał aż do r. 1797., w którym to czasie departament Wyższéj Marny obrał go reprezentantem swym do Rady — Pięciuset. Ostygłszy już w miłości swéj ku rewolucyi, związał się był z osobami, które o podniesieniu na nowo partyi rojalistów przemyśliwali, i w radzie silnie występował przeciwko przysiędze, do któréj chciano zobowiązać księży, jakoteż w obronie wniosku przywołania wydalonych z kraju. Należał także do liczby tych, których wybory tryumfujący dyrektoryat unieważnił. Krok ten jeszcze ściśléj połączył p. Royer-Collard z partyą rojalistów, i wspólnie z margrabią Clermont-Gallerande, ks. Montesquiou i z p. Becquej należał do komitetu, który w imieniu księcia Prowancyi kierował we Francyi sprawami tego stronnictwa, a przez ręce którego ważne przechodziły korrespondencye pomiędzy tym księciem a pierwszym konsulem. Royer-Collard zostawał w tym komitecie od roku 1798. aż do rzwiązania się tegoż w r. 1804., gdy Ludwik XVIII. osiadł w Anglii. W tym to czasie Royer-Collard doświadczeniem przekonany jak płonne były nadzieje partyi królewskiéj, odstrychnął się zupełnie od polityki i poświęcił filozofii. Prace jego w samotności podjęte i nieznane światu, doszły przecież rąk męża, który był zdolny godnie je ocenić, i gdy Fontannes powierzoną miał sobie organizacyą uniwersytetu, z powszechném zadziwieniem powołał Royer-Collarda na dziekana fakultetu nauk i umiejętności i professora filozofii w szkole normalnéj. Royer-Collard, przez dwa lata tylko nauczał, a dwa te lata sprowadziły rewolucyą i nową otworzyły w filozofii francuzkiéj erę. Tém to głównie zasłynął Royer-Collard; ale z szybkością przebiegamy część jego życia, kompetentniejszy sędzia odda niebawem pełniejszą sprawiedliwość zasługom tego męża. W r. 1814. Ludwik XVIII. pomny dawnych stosunków z Royer-Collardem, mianował go naczelnym dyrektorem drukarń i księgarni, radzcą stanu i kawalerem legii honorowéj. Za powtórnéj restauracyi, jako deputowany z departamentu Wyższéj Marny, Royer-Collard stanął w szeregach owéj mniejszości, która w porozumieniu z królem i ministrami usiłowała stawić tamę wezbranemu potokowi ultra-rojalistowskiéj partyi. Walczył przeciw prawu o podejrzanych, przeciw prawu dozwalającemu usunąć sędziego z urzędu na rok jeden, i przeciwko wyborom o dwu stopniach. W r. 1819. objął kierunek wychowania publicznego i począł coraz bardziéj oddalać się od ministrów, gdy ci pofolgowali w walce z ultra-rojalistami, a gdy ci ostatni z panem Villéle na czele rządu stanęli, przeszedł do zupełnéj opozycyi. Wtenczas to zjednał sobie ogromną i pełną chwały popularność, od stronnictw niezawisła wcale. Rzeczywiście, Royer-Collard zajmował w izbie zupełnie odrębne stanowisko, którego sam tylko bronił, i starannie się oddzielał tak od lewicy, która wówczas na 17 się ograniczała, jako też od partyi ministeryalnéj. Równą wyznawał cześć i dla zasady prawowitości i dla wolności,

---

warzystwa, najprzód komitet odebrał urzędową pochwałę za gorliwe wypełnienie włożonych na niego obowiązków, a potem całe Towarzystwo większością głosów proponowaną ortografię przyjęło; przez co widocznie stronnictwo pana Piskli na kredycie straciło; — niedarmo też wyprzedał się w tym powiecie a w innym okupił, gdzie, jak mówią, założył nowe kassyno, piszące się przez dwa ss, którego nieśmiertelne czyny i projekta inną ci razą, mój czytelniku, opiszę; — a teraz tym nieszczęśliwym i upośledzonym pasierbom losu, którym okoliczności nie dozwoliły dotąd odwiedzić Gostynia, Kaszkowa, Szamotuł, Gniezna, Kcyni, lub Bazaru w Poznaniu, pozwolę sobie powiedzieć: co to jest kasyno? —

Co to jest Kasyno? —

Kasyno, niejestto ani kawiarnia, ani winiarnia, ani knajpa, ani oberza; niejestto dom gry publicznéj, ani publiczna biblioteka, lub czytelnia; niejestto ani to, ani owo — ale wszystkie te piękne rzeczy po trosze razem wzięte. — W kasynie pije się wszystko i pali wszystko; je się kotlety, befsztyki, zrazy, kapustę, ryby i czyta Gazety; — gra się zapalczywie w karty i w billard, — trochę mniéj w szachy i w domino — a wcale się nie rozmawia. —

W jednych dawane bywają bale w czasie karnawału; w niektórych urządzają się koncerta, obiady, teatra amatorskie, kolacyje intra i extra muros, a we wszystkich pospolicie się nudzi. —

— „A więc po co tam chodzić?“ zapytasz mój czytelniku.

— Otóż to, widzisz — na kasyno nie chodzi się dla zabawy — bynajmniéj! — ale jedynie dla odmiany nudów, co już prawie jest zabawą. —

Niekażdy bo ma żonę, na którąby mógł przez cały wieczór patrzeć, jak stare pończochy ceruje; niejeden znów ma żonę, na którą patrzeć nie może; — nie każdemu Bóg dał dzieci, któreby go bawiły piskiem i grymasami, — służących i służące, na któreby mógł zrzędzić i gderać, — przyjaciół, którychby, lub dom, w którymby ich mógł przyjmować; — a z resztą przyznać trzeba, że te odwiedziny i wieczorki mają swoje wielkie niedogodności; — podejmując gości u siebie wypada im dać przynajmniéj herbatę — kupić parę talji kart, zapalić dwie świece więcéj i bawić ich z urzędu; — oddając wizytę, jeżeli kobietom — trzeba wdziać świeżą koszulę i parę rękawiczek; — jeżeli kawalerowi, trzeba się nudzić z urzędu. — I cóż tu począć przez cały wieczór zimowy?... Siedzieć samemu w domu, albo pójść na kasyno! — Ale, że pismo naucza: biada samotnikom! — więc oczéwiście lepiéj pójść na kasyno.

Radzę wam tedy szczerze — wam adwokatom bez klienotów — doktorom bez chorych — fabrykantom bez fabryk — dziennikarzom bez dzienników — autorom bez nakładów — deputowanym na Sejm bez jawności; przedewszystkiem zaś wam osamotnionym wdowcom i celibaterom radzę i doradzam, ażebyście się wpisali do jakiego kasyna — ale to zaraz, bez zwłoki, — zanim sobie ten i ów przypomni, żeście tam niegdyś krzywo na niego spojrzeli, nie ukłonili mu się dość nisko na ulicy, albo nie odwiedzili go w domu, co wszystko z kuglarską zręcznością przemienia w ręku balotujących białe kulki na czarne. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pracował nad zjednoczeniem ich na polu doskonałéj absolutnéj równości, co niepodobieństwem było. Wszakże, gdy wolności zagrażało podówczas niebezpieczeństwo, potęgę swojéj wymowy, wpływ swój na jéj obronę poświęcił. Walczył przeciwko siedmioletniości izb, ustawom wyjątkowym, prawu pierworodztwa, ustawom o świętokradztwie i przeciw wolności druku, tak słynnych pod nazwą ustaw sprawiedliwości i miłości. Popularność Royer-Collarda tak była wielka, iż przy wyborach 1827. przez siedm kollegiów elektoralnych wybranym został. Rewolucya roku 1830. zdziwiła i zasmuciła Royer-Collarda. Z wielkiém wysileniem zdobył się na postanowienie wejścia na nowo do izby i usunął się od polityki. W milczeniu (jeśli nieobojętny) znajdował się na posiedzeniach izb, i przez cały ten przeciąg, po dwakroć jedynie widziano go na trybunie: w obronie dziedzicznéj godności parów i w czasie dyskussyi nad prawami wrześniowemi. A chociaż głos jego tak chętnie słyszany, tak szanowany nawet umilkł na wieki, jednak potęga ducha jego wiecznie trwać będzie. Zdania jego o ludziach i o rzeczach tak krótkie a tak dobitne, skwapliwie zbierano.

A n g l i a.

Londyn, d. 10. Września. — Admiralicya ogłasza dziś telegraficzną depeszę, która zwiastuje przybycie królowéj do Spithead, na wejściu do portu Portsmouth.

Lord Winchelsea doniósł rządowi iż składa swój urząd jako wice lieutenant i sędzia pokoju kilku hrabstw, z powodu postępowania rządu przeciw oranżystom w Irlandyi. Teraz otrzymał odpowiedź od lorda kanclerza następującą: mój kochany lordzie! Rozkazałem wygotować uwolnienie ciebie od urzędu według twego życzenia. Żałuję bardzo, żeś ten krok uczynił. List twój przesłałem Sir R. Peel. Lyndhurst.

W czasie ostatniego tygodnia kilku kupców żelaza w Süd-Staffordshire ogłosiło, iż podwyższają kute żelazo o 20 sh., lane zaś o 10 sh. Będzie to ciosem dotkliwym dla fabrykantów grubych wyrobów żelaznych, którzy z powodu dawniejszych cen podwyższonych ucierpieli. Rzeczą jest podobną do prawdy, iż ceny te utrzymają się nadal, gdyż mnóstwo nadeszło tu zamówień ze strony nowych towarzystw kolei żelaznych. Robotnicy w kopalniach węgla zapowiedzieli właścicielom kopalni podwyższenie zapłaty dziennéj o 6 pence, ale że nie dawno otrzymali podwyższenie, wątpić należy, czyli przystaną na to żądanie robotników właściciele.

B e l g i a.

Bruxella, d. 6. Września. — Jak nigdy tak i obecnie nie zbywa na przedmiotach, któreby utrzymywały utarczki pomiędzy stronnictwami. W wszystkich jednakże rozprawach najważniejszém obecnie jest pytanie: jak tu będzie utrzymać lud, kiedy nieomal nigdzie ziemniaki się nie obrodziły! Od kilku dni prawie codziennie zajmuje się gabinet tym przedmiotem, nie doszedłszy dotąd jeszcze do żadnego postanowienia. A tu czas się zbliża; za dwa najdaléj miesiące ziemniaków już w kraju nie będzie, trzebaby więc teraz, dopóki jeszcze powietrze po temu, obmyślić jakie środki zaradcze. Liczba artykułów po dziennikach, i broszur o tym przedmiocie, wyszła już tutaj niesłychana. Co do przyczyn zgadzają się ogólnie piszący, jakby jednakże zapobiedz klęsce, która się coraz bardziéj zbliża, nie zgodzono się dotąd. Ministeryum tak ze wszech stron osobliwie w przykrem znajduje się położeniu, że nie wie czy ma zwołać teraz izby lub nie. Zdaje się jednakże, że będzie musiało to uczynić, mniejszą bowiem byłaby odpowiedzialność jego za środek ten chwilowy, jak za zasuspendowanie prawa zbożowego, w przeszłym dopiero miesiącu wotowanego; środek ten bowiem trwaćby musiał przez całą zimę aż do przyszłych żniw. Trzeba z zagranicy sprowadzić żywności, a ponieważ ciężkość kartofli zbytnioby drogiem czyniła ich sprowadzanie, trzeba będzie wwozić zboże, ryż i inne owoce. Aby jednakże odważyć się na podobne przedsięwzięcia na wielką skalę, kupcy winni mieć pewną gwarancyą, być może, że rząd będzie im musiał dać zasiłki pieniężne. — Czego jednakże bez zezwolenia izb uczynić nie może. Spodziewać się więc należy, że niezadługo zostaną one zwołane. Źle bardzo, że w podobnych okolicznościach rzadko kiedy postępują sobie ostróżnie, i że odstraszające obiegają pogłoski. I tak opowiadają sobie, że w Gent grasuje pomiędzy klasą ubogą cholera epidemiczna, co ma być już skutkiem niezdrowéj żywności, a kurier d'Anvers oznajmia, że podobnie jak ziemniaki i grochy mają w tym roku w sobie zarazę; i że tak jak rzepa, brukiew i inne owoce nie będą się mogły utrzymać przez całą zimę.

Bruxella, d. 7. Września. — W skutek rady ministrów odbytéj na zamku Laeken pod przewodnictwem Króla, dzisiejszy Monitor ogłasza następujące królewskie rozkazy: »Art. 1. Aż do czasu, który prawem będzie oznaczony, można wewozić bez opłacania cła: pszenicę, żyto, jęczmień, tatarkę, grochy i wikę, owies, kaszę, mąkę z ziemniaków i inne mąki, makarony do rosołów, ziemniaki i ryż. Art. 2. Wywozić nie wolno ziemniaków i tatarki. (podpis.) Leopold. Tycze się zwołania izb prawodawczych. My Leopold i t. d. postanowiliśmy: Art. 1. Zwołujemy senat i izbę reprezentantów na nadzwyczajne posiedzenie 16. Września. Art. 2. Ministrowi spraw wewnętrznych zostało polecone, zająć się wykonaniem tego postanowienia, które ogłoszonem będzie w Monitorze. Dan w Laeken 5. Września 1845· (podp.) Leopold.

Comerce belge pyta, czyby to nie było stósowném w téj chwili, kiedy izby roztrząsają pytanie względem żywności, zmienić prawo, które nakłada od bydła cło wchodowe na 70 — 80 fr. Teraz mięso tak jest drogie, że go robotnicy nie są w stanie kupić, Cóż się stanie, jeżeli ceny mięsa jeszcze bardziéj się podniosą.

N i e m c y.

Lipsk 11. Września. — Kommissya śledcza ukończyła swą pracę, a pan Langenn wrócił do Drezna z sprawozdaniem o wypadkach na dniu 12. Sierpnia zaszłych. Mówią, że w interpelacyach, które, jak sobie tuszyć można, czynione będą od izb ministrom, pan Langenn będzie popierał interes rządu, da nadto bliższe objaśnienie co do niewyświetlonéj jeszcze części smutnego tego zdarzenia. O ile dowiedzieć·śmy się mogli z wierzytelnego źródła, nieuzasadnionem jest podejrzenie, jakoby książę Jan był miał dać rozkaz do strzelania. Zachowywał on się owszem przez cały ten wieczór biernie i pewną jest, że najwyższa władza cywilna miasta naszego, dyrekcya obwodowa, zniosłszy się poprzednio z półkownikiem strzelców, panem Buttlar, była powodem krwi rozlewu. Nastręczają się wszakże przy téj sposobności ważne pytania co do kompetencyi władz, nadto co do subordynacyi wojskowéj, i nie zgadzają się na to, że pułkownik był obowiązanym, wypełniać instrukcye władzy cywilnéj. Są jednakże i tacy, którzy utrzymują, że wojsko w położeniu, jakiem było obecne, skoro widzi się wystawioném na zniewagę i napaść, i bez wyraźnego rozkazu komenderującego generała może dawać ognia. W przypadku jednakże, o którym mowa, wojska wcale nie znieważano, a wystąpienie jego nie pochodziło zapewne z zemsty za obrażony honor jego kastowy. Dwie jednak rzeczy z całego tego nieładu jasno nam się przedstawiają: naprzód, że nie przypuszczono gwardyi komunalnych do pełnienia obowiązków, do których konstytucya je uprawnia zarazem i obowiązuje; powtóre, że bez względu na inne środki, za wcześnie i bez potrzeby strzelać zaczęto. Słychać, że jeden z deputowanych izby drugiéj przygotowuje wniosek, aby za nim wojsko użyje broni przeciw ludowi, był poprzednio odczytanym protokół o bezskuteczności napomnień władzy, jak się to dziać zwykło w Anglii. — Przygotowania do walnego jarmarku już się rozpoczynają, i ze wszech stron przybywają cudzoziemcy. Przybył także przeznaczony do Saxonii konsul generalny angielski, pan Ward.

A u s t r y a.

Praga, d. 12. Września. — Dnia 10. t. m. wydarzył się na tutejszéj kolei żelaznéj smutny bardzo przypadek. Budowniczy kolei żelaznéj Pragsko-Ołomnieckiéj, inżynier wyższego rzędu, pan Perner, który otrzymał polecenie od ministeryum, budować kolej żelazną Pragsko-Drezdeńską, jechał w sobotę do Pardubitz, do rodziców, aby po wielu trudach zabawić się w czasie świąt z nimi. We wtorek miał już wrócić, i wyjechał koleją żelazną z Pardubitz. Kiedy już znajduje się blisko Kollina, zdaje mu się, że wozy nie idą regularnie, wysuwa tedy przez okno głowę, aby zobaczyć, czy się co nie stało. Jednocześnie wjeżdża parowóz do wąskiego bardzo tunelu i urywa głowę nieszczęśliwemu inżenierowi. Kraj traci w nim jednego z najzdatniejszych techników i urzędników.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie osoby nieznajome, które do kaucyi Radzcy rachunkowego Müllera w stosunku swym jako Rendanta kassy depozytalnéj podpisanego Sądu Nadziemiańskiego w ilości 2350 tal. złożonéj, pretensye z urzędowania jego mieć sądzą, wzywają się, aby takowe najpóźniéj w terminie na dzień 17. Listopada r. b. zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyinéj przed Referendarzem Schüler wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi do rzeczonéj kaucyi wyłączeni, i li do innego majątku niegdy Radzcy rachunkowego Müllera i do sukcessorów tegoż odesłani być muszą.

Poznań, dnia 5. Sierpnia 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański. Wyd. I.

Dnia 21. Września r. b. dany będzie wieczór z tańcami na sali kasynowéj, o czém Dyrekcya kasyna polskiego Szanownych członków zawiadomia.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 17. Września. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	2	5	—	2	7	6
Zyta . dt.	1	14	5	1	16	8
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	22	3	—	24	5
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	15	—	1	17	6
Ziemiaków dt.	—	13	4	—	14	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	7	15	—	8	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—